

WYDARZENIA JASTRZĘBSKIE



Jak strzelano do górników

KHW: Zgoda kosztem górników



Na niedawnej pikiecie przed Ruchem „Boże Dary” KWK „Murcki-Staszic” było sporo liderów związkowych. Wszyscy zapewniali, że nie ma zgody na pomysły prezesa Łukaszczyka. Deklarowali, że „Bożych Darów” zamknąć nie dadzą. Wystarczyło 10 dni, by zdanie zmienili i dali zamknąć kopalnię. Co im obiecano w zamian? Związkowcy „Sierpnia 80” będą robić masówki. Górnicy wiedząc, kto ich sprzedał, dalej są członkami tych organizacji związkowych i dalej płacą na nie składki ze swych pensji. Czy warto?

Zgodnie z porozumieniem „Boże Dary” trafią do Spółki Restrukturyzacji Kopalń do listopada. Do tego czasu zostanie wydobyty węgiel z pokładów przygotowanych do eksploatacji. Zarząd zapewnia, że każdy, kto będzie chciał nadal pracować w KHW, będzie tę pracę miał. Do SRK przejdą pracownicy zainteresowani rozwiązaniami oferowanymi przez znowelizowaną niedawno ustawą górniczą. Maszyny i urządzenia, o wartości zakupu 340 mln zł, trafią do innych kopalń.

- Zamyka się ruch bogaty w dobry jakościowo węgiel. Mamy dobrą kaloryczność, często nie wymaga przejścia

przez proces przeróbki mechanicznej. Pola wydobywcze są już rozcięte i gotowe do wydobycia. To skandal, co robią! - denerwuje się Zenon Zembruski, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w KWK „Murcki-Staszic”. - Likwidacja „Bożych Darów” oznacza zapas tej dzielnicy Katowic. Upadną okoliczne przedsiębiorstwa, sklepy - zaznacza. I wskazuje podobieństwa fatalnych działań tych teraz w stosunku do Ruchu „Boże Dary”, jak i tych, jakie miały miejsce kilka miesięcy temu wobec kopalni „Kazimierz-Juliusz”.

WZZ „Sierpień 80” nie podpisał zgody na plan naprawy, będący tak naprawdę planem likwidacji Katowickiego Holdingu Węglowego. Podobnie zachowała się tylko „Solidarność 80” z Ruchu „Wesoła”. Wszystkie pozostałe związki zawodowe zgodziły się na złożenie podpisu na porozumieniu, które rzucił im prezes KHW. Dziwi zachowanie kolegów! Trzeba będzie uważnie patrzeć czy i jakie geszty będą w ramach podziękowania robić teraz na kopalniach Holdingu... Bo to nie pierwszy raz. Widać, że dla nich ważniejsze są własne biznesy, niż dobro załóg górniczych i miejsca pracy. **PK**

Przyjaciele ludu

Biznesmeni, politycy i dziennikarze z chęcią wypowiadają się na temat protestów pracowniczych, a szczególnie tych górniczych. Nie ważne czy je chwala, czy krytykują. Syty głodnego nie zrozumie!

PATRYK KOSELA

Po ostatnich wydarzeniach na Śląsku, do popularnego powiedzenia, że każdy Polak zna się na polityce i pogodzie, doszło „i na górnictwie”. Rozgadana Polska... Niemal każdy i wszędzie wypowiadał się w swej „eksperckości” o górnictwie, nawet ludzie, którzy kopalni nigdy na własne oczy nie widzieli! I cóż z tego, że wielu - wydawałoby się poważnych ludzi - mówiło w TV „Kampania Węglowa”, zamiast Kompania. Mylono spółki węglowe, kłamliwie mówiono o „trzy-nastej” pensji w górnictwie.

Pewne znane taśmy ujawniły, że RP to państwo tylko teoretyczne. Wiadomo: ch..., dupa i kamieni kupa. Istny cyrk! Dwór, gdzie jest władca (rządzący), stańczyk (biznesmeni), błazen (dziennikarze) oraz chłopcy do bicia (górnicy).

Stańczyk

Odchodzący w niesławie z fotela prezesa Jastrzębskiej Spółki Węglowej Jarosław Zagórowski dość często miał ostatnio wypowiadać się na łamach, w eterze i na wizji. Często powtarzał pewne słowa (najpewniej podsuniętej mu przez agencje piarowskie). Mianowicie, mówił że on nie ma pretensji do górników JSW i ich szanuje, ale niepotrzebnie dali się omamić tym... związkowcom i blokują najlepsze dla spółki zmiany.

- Prezes Zagórowski różnie się o nas wyrażał, wyzywał od nieudaczników, ludzi mających niskie wykształcenie i niedorastających mu poziomem. Mówił, że pracownicy tylko przychodzą do pracy i płaci im za samo przychodzenie do pracy, a nie za pracę - mówi Piotr Szereda, rzecznik prasowy Wspólnej Reprezentacji Związków Zawodowych JSW.

Zagórowski zaglądający górnikom do kieszeni i zaciskający im pasa, sam miał się świetnie. Portal Money.pl opublikował w 2014 r. listę dziesięciu najlepiej zarabiających prezesów spółek Skarbu Państwa. Wśród nich znalazł się również Jarosław Zagórowski. Prezes JSW w 2013 roku zarobił 1 140 072 zł - 960 tysięcy złotych pod-



stawy oraz ponad 180 tysięcy premii. Rok wcześniej dostał oprócz pensji - uwaga! - aż 480 tys. zł premii!

Władca

- Ewa Kopacz w konflikcie z górnikiem będzie miała cechy Margaret Thatcher. Jest w pełni stanowcza. Jestem przekonany, że premier wykaże się determinacją i nie ugnie się przed górnikiem - mówił w styczniu o planie restrukturyzacji górnictwa były wicepremier i minister finansów Jacek Rostowski w Kontrwywiadzie RMF FM.

Obecnie poseł Rostowski wypowiadający się na temat potrzeb urynkowania branży wydobywczej, rozpasaniu przywilejów górniczych brzmi niewiarygodnie, śmiesznie i żenująco jednocześnie! Wystarczy zestawić jego zarobki. Facet ma niezły tupet zaglądając w talerz z zupą górnikowi, choć sam żyje na bogato. Majątek posłów Sejmu VII kadencji wynosi ponad pół miliarda złotych. Według obliczeń „Dziennika Polskiego”, najbogatszym z nich jest minister finansów Jacek Rostowski z prawie 60-milionowym majątkiem. Zgromadził na koncie 31,6 mln zł, 210 dol., 1152 funty i prawie 13 tys. euro. Sporo pieniędzy ma w papierach wartościowych; łącznie ponad 1,5 mln zł. Miesięcznie sam zarabia 17,5 tys. zł, a razem z żoną zarobił dodatkowo w 2011 roku 48 tys. funtów (ok. 260 tys. zł). Swój majątek ma ulokowany także w 3 domach i 5 mieszkaniach. W sumie ich wartość Rostowski oszacował na ok. 25 mln zł (4,5 mln funtów i 1 mln zł).

Jasek Rostowski zasłynął też tym, że w wywiadzie radiowym powiedział, że jeśli

Błazny

Media w ostatnim czasie dały wielki popis antygórnicy paranoi. Licytowano się, kto poda jak największą kwotę, jaką zarabia górnik. Przeważało 7 tys. zł miesięcznie. Średnio.

Tomasz i Hanna Lisowie - to medialne gwiazdki. Pan Lis jest redaktorem naczelnym tygodnika „Newsweek Polska” i prowadzącym autorski program „Tomasz Lis na żywo” w TVP2. Jego żona Hanna to prowadząca „Panoramę” w tejże telewizyjnej Dwójce. Dokładnie 92 462,58 zł brutto - taką fortunę Telewizja Polska płaciła firmie Tomasza Lisa za wyprodukowanie tylko jednego odcinka programu. Prowadzący, czyli... Tomasz Lis, dostawał z tego za swój godzinny show 20 tys. zł. Hanna Lis, według „Super Expressu” ma miesięcznie 10 dyżurów, a jej wynagrodzenie wynosi 30 tys. zł.

Zabłaznowała ostatnio pani redaktor Jolanta Pieńkowska (TVN24 Biznes i Świat). - Nie życzę sobie, żeby moje miasto było najeżdżane! Mają KRUS, dotacje unijne, więc o co chodzi? - rzekła o rolnikach ta żona bankiera i milionera Leszka Czarnckiego.

Tak to bogaci płaczą nad losem biednych tego świata. Ostatnie dane mówią o tym, że już w 2016 r. 1 procent najbogatszych będzie posiadało WIĘCEJ, niż cała reszta ludzkości. Jak widać polscy nuworysze gonią świat w sprinterskim stylu.

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjeżdż do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na adres mailowy [>> bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)

Władza zawsze ma wytłumaczenie...

Wina agentów

Rząd jest świetny. Pani Premier wybitna. Wszyscy Kochają Platformę Obywatelską. A to, że ludzie protestują i demonstrują, to wina zielonych ludzików z Ukrainy i szpiegów Putina, którzy podburzają głupi polski lud przeciwko dobrej proeuropejskiej władzy. PROwcy Pani Premier wymyślili, że Ewa Kopacz, to będzie taka dobra doktor Ewa, która leczy wszelkie zło, nie tylko dotykami, ale nawet swym spojrzeniem. Taki cukierkowy obraz, dobrej Pani doktor udało się stworzyć przy okazji konfliktu w kopalni „Kazimierz-Juliusz”. Dobra pani Doktor przyjęła żony górników, zapłakała nad ich losem i uratowała ich od nieszczęścia i bezdomności. Potem było już tylko gorzej. Wokół pani Ewy pojawili się nowi doradcy, którzy z doktor Ewy chcieli zrobić Margaret Thatcher. Starcia z górnikami Kompanii Węglowej skończyło się klęską i katastrofą. Próba likwidacji czterech kopalń wywołało na Śląsku prawdziwe powstanie. Przeciwko rządowi stanęło całe społeczeństwo Śląska z poparciem wielu grup społecznych w kraju. Nagle ludzie przestali wierzyć w pro-



Damian Hetman, jastrzebieonline.pl

pagandę, że władza chce dobrze, tylko ludzie tego nie pojmują.

Za porażką rządu z górnikaми Kompanii Węglowej zapłacić mieli górnicy JSW. Tu rząd chciał pokazać swoją siłę. Strzelanie do protestujących górników i polewanie ich w siarczysty mróz wodą nie przyniosło rezultatów. Zwłaszcza, że strzelającymi dowodził działacz PO. Zamiast dobrej doktor Ewy, społeczeństwo zobaczyło obrazki jak ze stanu wojennego i karykaturę

Jaruzela w ciemnych okularach i spódnicy. W dodatku bohater, którego zacięcie broniła władza i układ okazał się mało atrakcyjny. Zagórowski to zwykły buc, bufon, arogant i debil, który nie nadaje się na bohatera skrzywdzonego przez złych związkowców, bo ludzie na Śląsku, zwłaszcza górnicy JSW, szczerze i prawdziwie go nienawidzą, za to jak ich traktował. Nie cierpią Zagórowskiego za jego cechy charakteru i nie potrzebują dla tych szczyrych uczuć żad-

nej związkowej inspiracji. Za górnikaми ruszyli się rolnicy, pielęgniarzy, kolejarzy, pocztowcy i wiele innych skrzywdzonych grup społecznych i zawodów.

Wszyscy nagle chcą odreagować lata upokorzeń, niegodziwości i niedogodności, jakie od tej władzy doznali. Władzy, która ludziom kazała oszczędzać i zaciskać pasa - bo kryzys - ale sama sobie nie żałowała niczego. I tu zaczyna się kłopot, bo wojna, którą ta władza wypowiedziała górn-

kom, a która miała być krótka, łatwa i przyjemna, przerodziła się w wojnę ze społeczeństwem. Jak każdą wojnę ze społeczeństwem, także tą, każda władza wcześniej czy później musi przegrać. To przykra wiadomość dla rządu i PO. Analogia ze stanem wojennym i tym jak skończyło PZPR, w stosunku do premier Kopacz i PO, jest jak najbardziej uprawniona. Chyba, że uda się wmówić ludziom, za pośrednictwem reżimowych mediów i usłużnych dziennikarzo-autorytetów, że wszystkie te protesty, to robota szpiegów Putina. Podburzają oni ludzi w Polsce, bo chce nas najechać jak Ukrainę i potrzebuje pretekstu. Jak wiadomo ludzie wychodzą na ulice i protestują nie dlatego, że ich bieda i arogancja władzy do tego zmusza, tylko dlatego, że są inspirowani przez agentów. W PRL-u inspirowano ich do tego poprzez audycje Radia Wolna Europa i CIA, a teraz instrukcje przesyłają wicherzycielom zakonspirowani agenci Putina, których zainstalowała tu carska ochrona, jeszcze przed Wielką Rewolucją Październikową.

Bogusław Ziętek

Wydarzenia Jastrzębskie

Jak Platforma strzelała do górników

Jastrzębie-Zdrój to miasto, które kojarzy się z podpisanym Porozumieniem Jastrzębskim - jednym z czterech będących efektem sierpniowych strajków w 1980 r. Również z oporem górników jastrzębskich kopalń przeciwko stanowi wojennemu, a także wielkimi strajkami roku 1988, które doprowadziły do przełomu w czerwcu 1989 r. Dziś Jastrzębie kojarzy się nam z tym, że w ponoć demokratycznym państwie prawa strzelano tam do strajkujących górników. Fakt, póki co z broni gładkolufowej. Jednak obrażeń, jakich doznali poszkodowani nie można zbagatelizować!

Mamy prezydenta pod żyrandolem, który chełpi się pasją strzelania do dzikich zwierząt. Mamy i rząd, który pozwala na strzelanie do górników. Rząd i prezydenta łączy

jedno - Platforma Obywatelska. Jest ona tak obywatelska, jak kiedyś była milicja... Nie możemy zapominać, że Jastrzębiem rządzi pani prezydent z PO, a kierownicze stanowiska w policji stanowią aktywiści PO! Naczelnik wydziału prewencji policji w Jastrzębie-Zdroju, podinspektor Jarosław Potępa, oraz jego zastępca, nadkomisarz Marcin Bębenek, startowali w wyborach samorządowych z list Platformy Obywatelskiej. Potępa był już radnym tej partii w kadencji 2010-2014, jednak w 2011 zrzekł się mandatu.

Rada Miasta na nadzwyczajnej sesji negatywnie oceniła działania policji podczas demonstracji przed siedzibą JSW. „Nieuzasadnione użycie siły, nieadekwatne użycie broni gładkolufowej oraz nieproporcjonalne użycie zastosowanych środków przymusu

osobistego spowodowały zbyt duże obrażenia wśród protestujących pracowników JSW, w tym mieszkańców Jastrzębia Zdroju” - można przeczytać w uchwale. Radni zapowiedzieli, że oczekują podjęcia działań mających na celu precyzyjne wskazanie osób odpowiedzialnych za narażenie uczestników protestów na utratę zdrowia lub życia.

Na sesję przyszedł jeden z poszkodowanych górników. „Byłem przed spółką, żeby protestować. Stałem na ulicy, w odległości 15-20-metrów od policjantów. Dostałem w głowę gumową kulą. Opatrzyli mnie w szpitalu i zwolnili do domu, a policja wylegitymowała dopiero w szpitalu. Nie miała podstaw do użycia broni. Użycie gazu czy rozgonienie towarzyszywało za pomocą pałek jeszcze rozumiem, ale broń była niepotrzebna”.

Petardy leciały, śnieżkami rzucali, ale czy stanowiło to zagrożenie dla zdrowia i życia funkcjonariuszy, które uzasadnia strzelanie do ludzi?! „Nie widziałem płyt chodnikowych, zresztą przed spółką ich nie ma. Było za to sporo prowokacji z obu stron. Protestujący rzucali petardy, policja specjalnie wyłapywała pojedyncze osoby z tłumu i zabierała je do budynku spółki” - mówił pan Andrzej, górnik z „Zofiówki” z 20-letnim stażem. Jest w kontakcie ze swoim adwokatem. Jeszcze nie wie, czy będzie skarżył policję.

Wydarzenia Jastrzębskie trzeba wyjaśnić. Musi zostać wyjaśnione, czy policja miała prawo do tak brutalnej reakcji. Czy rzeczywiście było zagrożone zdrowie i życie funkcjonariuszy, uzasadniające strzelanie ludziom w głowy? Polewano ich wodą w siarczy-

sty mróz. Czy chodziło o odparcie ataku protestujących na pusty budynek spółki, czy o prowokację polegającą na strzelaniu do rozchodzących się już górników? Czy rzucono płytami chodnikowymi, czy też Platforma tylko chciała sobie postrzelać do ludzi, bo nie wie, jak sobie radzić z rosnącym niezadowoleniem społecznym. Fakt, że - jak twierdzi poseł Polaczek, oddziałami policji strzelającymi do górników dowodził aktywista związany z rządzącą Platformą Obywatelską, wymaga wyjaśnień. Dlatego powinna zostać powołana specjalna komisja poselska, na czele z posem opozycji, która zajmie się wyjaśnianiem Wydarzeń Jastrzębskich i tego, jak Platforma strzelała do ludzi.

Patryk Kosela

Od Brazylii po Bośnię

Solidarni z polskimi górnikami

Cały czas spływają do nas listy z poparciem dla protestujących górników Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Protesty przeciwko brutalności władzy i kryminalizacji protestu pochodzą tak od organizacji społecznych, związków zawodowych, jak i osób prywatnych. Emina Busuladzic, działaczka robotnicza z Tuzli (Bośnia-Herzegowina): „Do was policja strzela, a u nas bije bezbronna kobieta, jak kilka dni temu w Tuzli pracownice zakładów Aida. Sama jestem przewodniczącą komitetu strajkowego fabryki DITA, gdzie strajkujemy od dawna, wyrzuciliśmy dyrekcję i bronimy naszej fabryki przed różnymi mafiosami. SRETNO!” (Tradycyjne pozdrowienie tamtejszych górników).

W imieniu Międzynarodowej Sieci Solidarności i Walki, skupiającej związki zawodowe z całego świata, poparcie dla protestu wysłały Związkowa i Ludowa Centrala Conlutas (Brazylia), Unia Związkowa Solidaires (Francja) oraz Powszechna Konfederacja Pracy (Hiszpania). Górników poparła także związek zawodowy LAB z Kraju Basków, francuska Konfederacja Krajowa Pracy CNT-F z Francji („Przedsiębiorcy i rząd dobrze zrozumieli, że solidarność jest naszą bronią!”), Felipe Van

Keirsbilck, sekretarz generalny belgijskiego związku zawodowego CNE-CSC (Centrala Krajowa Pracowników, wchodząca w skład Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych), Paolo Gilardi, członek władz związku zawodowego pracowników budżetówki ze Szwajcarii, Komitet Międzyzwiązkowy z hiszpańskiej Walencji, a także działacze górniczy z dalekiej Kolumbii. List z poparciem nadesłało także stowarzyszenie żon górników z Niemiec.

„W całej Unii Europejskiej jesteśmy ofiarami takich samych polityk zaciskania pasa, niesprawiedliwości społecznych, nędzy, mających na celu wzmocnienie systemu na korzyść garstki bogaczy” - napisał Chantal Wender z Francji. Podobne głosy poparcia napłynęły od działaczy społecznych z Niemiec, Szwecji, a nawet z Kanady.

Z kolei Front Ludowy z Węgier zakończył swój list z poparciem dla górników hasłem: „Niech żyje solidarność międzynarodowa!”.

18 lutego przed polskim konsulem w Mediolanie pikietę solidarnościową z górnikami JSW zorganizowali działacze związkowi z Włoch (ze związków SI.Cobas, SIAL-Cobas i CGIL).

Symboliczny był krótki list od Stefanisa Nikosa: „Ja, gór-



nik grecki, solidaryzuję się z polskimi górnikami!”.

Władza PO-PSL strzelając do górników, sama sobie strzeliła i to nie w kolano, a prosto w łeb. Zarówno w Polsce, jak i na całym świecie, takie zachowania władzy traktowane są tak samo. Tyrania, reżim, dyktatura, to droga na którą wkroczyli Kopacz i PO. Strzelanie do ludzi, ranni i ofiary, których dosięgły kule są dowodem na to, że mamy do czynienia z władzą, która się kończy. Wydarzenia jastrzębskie i ich ofiary to koniec tej antyludzkiej i antyspołecznej władzy. Wydarzenia jastrzębskie zapadły głęboko w pamięć społeczeństw Śląska i całej Polski.

KM



Pikieta solidarnościowa z górnikami JSW zorganizowana przez związkowców włoskich przed Konsulem RP w Mediolanie.

Nie dla zamykania szkół!

Strajki górników i rolników trzęsą Polską od wielu tygodni. Do tych protestów mogą dojść protesty nauczycieli, uczniów i mieszkańców różnych miejscowości przeciwko zamykaniu szkół i innych placówek oświatowych.

Do najgłośniejszych protestów ma dojść w Gdańsku, gdzie już w tej chwili na Facebooku do wydarzeń organizowanych przeciwko likwidacji Pałacu Młodzieży oraz łączeniu lub likwidacji szkół dołączyło kilkanaście tysięcy ludzi. Najważniejszy protest dotyczy likwidacji Pałacu Młodzieży w Gdańsku. „Nie zamykajcie Pałacu Młodzieży!” - pod takim hasłem można znaleźć wydarzenie na Face-

booku. Protest ma się odbyć 30 marca i już w tej chwili wzięcie udziału w nim zadeklarowało 12 tys. osób, a kolejne 40 tys. jest zaproszonych. To, jakie dokładnie szkoły mają zostać zlikwidowane, dowiemy się dopiero w pierwszych dniach marca, ale już wiadomo, że będzie to kolejna fala likwidacji placówek oświatowych. Na Śląsku chodzi przynajmniej o 40 szkół tylko w Katowicach, Chorzowie, Gliwicach i Bytomiu. Najgorsza sytuacja jest na Podkarpaciu, które przodowało przez ostatnie lata w liczbie likwidowanych szkół i tendencja wcale się nie zmieniła.

W Polsce rok rocznie likwi-

dowano kilkaset szkół. Dobrze pamiętamy kampanię wyborczą Platformy Obywatelskiej z 2011 roku - „Budujemy szkoły”. A już w 2012 roku zaczęto je likwidować. Kolejne poszły do likwidacji w 2013 i 2014. Obecny rok nie będzie pod tym względem wyjątkiem. Polityka zwijania państwa - to Platforma potrafi najlepiej. Ostatnie protesty pokazały, że Platforma nie jest wszechmocna i kolana się im ugną, jeśli tylko społeczeństwo podniesie głowę. Próbowali z kopalniami - nie udało im się. Spróbują ze szkołami? Jeśli wyjdziemy na ulice, to też im się to nie uda. Protesty w Gdańsku mogą być zarzewiem do powstania pozytywnych

zmian w oświacie. Rozwiązania są. Wystarczy tylko z nich skorzystać. Świetnie funkcjonuje oświata w krajach skandynawskich. Całodzienne szkoły zapewniają dzieciom zajęcia od rana do 17 z ciepłym posiłkiem w trakcie. Dzieci nie chodzą do domu odrabiać lekcji. Cały proces nauki kręci się wokół szkół. Klasy są o wiele mniejsze niż w Polsce, co umożliwiłoby istnienie nawet małych szkół, bez potrzeby zwalniania doświadczonych nauczycieli. A ciekawostką jest fakt, że w tych szkołach nie ma ocen, a mimo to kraje skandynawskie zajmują pierwsze miejsca pod względem wykształcenia swoich uczniów.

Niestety, najwięcej szkół likwiduje się w najbiedniejszych miejscowościach. Platforma umywa od tego ręce - zrzucili odpowiedzialność na samorządy, ale pieniądze na utrzymanie tych szkół za tym nie poszły. I niestety samorządy idą tutaj najprostszą z możliwych dróg - drogą likwidacji. Tak dalej być nie może i stąd rodzące się coraz częściej protesty w obronie likwidowanych szkół. Póki nie zmieni się polityka państwa w tej kwestii, póty będziemy wychodzić na ulice, aby władza widziała, że zgody na niszczenie przyszłości naszej i naszych dzieci nie będzie.

Łukasz Ługowski